Nr. 170. Kraków, Sobota 27 Lipca 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	3 —
W miejscu	20	10	5	1 . 80
We Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inny. krajów	32	16	8	3 —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 16.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „N. Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „N. Reformy". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Hers) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skala [illegible] w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (w 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drobnem pismem po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dziennikarskie, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Loretto, directeur. Rue Caumartin 61.

Memoryał do rządu w sprawie przemysłu krajowego.

Krajowa komisya dla spraw przemysłowych wypracowała obecnie bardzo obszerny memoryał, wystosowany do ministerstwa oświaty w sprawie wyjednania ze skarbu państwa wyższej dotacyi na ogólne cele szkolnictwa przemysłowego, aniżeli to dotychczas bywało.

Zaraz na wstępie swego memoryału podnosi komisya przemysłowa, że pomimo wysileń, jakie kraj nasz corocznie czyni w miarę środków rozporządzalnych dla szkolnictwa przemysłowego, dotąd nie osiągnął on w tym kierunku pożądanego rezultatu, a to głównie z tej przyczyny, iż usiłowania kraju nie doznały ze strony rządu dostatecznego poparcia.

Od wielu lat podnoszą nieustannie liczne skargi tak posłowie do Rady państwa i Sejmu, jak niemniej dziennikarstwo, iż rząd nie przyczynia się w tej mierze do usiłowań kraju w celu rozwoju i podniesienia przemysłowych szkół, na jakie kraj ze względu na swą wielkość, znaczną ludność i stanowisko zasługuje.

Na uzasadnienie powyższego twierdzenia przytacza krajowa komisya przemysłowa szereg cyfr z budżetu państwowego, które wykazują, o ile powyższe skargi są słuszne.

Mianowicie na szkolnictwo przemysłowe w ogólności dla całego państwa, preliminowana została kwota 1,978.000 złr., z której przeznaczono dla Galicyi zaledwie 79.000 złr. Uwzględniając zaś poszczególne gałęzie szkolnictwa przemysłowego, przedstawia się ten stosunek w sposób następujący:

Dla szkół przemysłowych preliminował rząd 996 860 złr., z czego na Galicyę przypadło 46.000 złr., to jest zaledwie 5 prc.

Dla fachowych szkół przemysłowych preliminowano kwotę 609.970 złr., z której na Galicyę przypada 20.540 złr., czyli 3·4 prc.

Dla szkół wyrobów drzewnych i kamiennych preliminowano 212.000 złr., z których przypadło na Galicyę 13.000 złr., czyli 6·2 prc.

Dla szkół garncarskich i wyrobów ze szkła preliminowano 74.000 złr., z których przypadło na Galicyę 1.000 złr., czyli 1·4 prc.

Dla szkół wyrobów kruszcowych preliminowano kwotę 100.000 złr., z tego na Galicyę 6.200 złr., t. j. 6·2 prc.

Dla szkół wyrobów tkackich preliminowano 154.000 złr., z czego kraj nasz nic nie otrzymał.

Dla szkół wyrobów kobiecych haftu i koronek preliminowano 86.165 złr., przyczem Galicyi również nie uwzględniono.

Tytułem subwencyi dla muzeów przemysłowych preliminowano 16.000 złr., z których na Galicyę przypada 1.000 złr., tj. 0·63 prc.

Tytułem subwencyi dla niższych szkół przemysłowych preliminowano 56.000 złr., przyczem Galicyi weale nie uwzględniono.

Wreszcie dla ogólnych szkół rysunkowych preliminowano 9.600 złr., lecz i z tych kraj nasz nic nie otrzymał.

Ze względu na powyższe cyfry, które — zdaniem komisyi przemysłowej — jasno wskazują, iż kraj nasz w swych usiłowaniach w celu podniesienia szkolnictwa przemysłowego, tylko bardzo małe poparcie w stosunku do innych krajów koronnych znajduje, komisya przemysłowa uprasza w swym memoryale ministerstwo oświaty, ażeby celem skuteczniejszego poparcia i odpowiednio do rzeczywistych potrzeb kraju, taką kwotę w preliminarz budżetu państwowego na rok 1890 wstawiło, którąby przynajmniej w przybliżeniu wyrównywała tym sumom, jakie inne kraje koronne od dłuższego czasu ze strony rządu otrzymują.

Dla oznaczenia dotacyi, jakiej kraj nasz potrzebuje, przytacza komisya przemysłowa w swym memoryale nader ciekawe daty, dotyczące naszego przemysłu.

A. Fachowe szkoły tkackie. Przemysł tkacki istnieje przeważnie w Galicyi zachodniej, jako przemysł domowy. Według dat statystycznych, zebranych z polecenia Wydziału krajowego, okazuje się, że w Galicyi trudni się tkactwem około 29.600 rodzin, które 31.700 krosien tkackich utrzymują w ruchu.

Dążąc do wzmocnienia i podniesienia tego działu przemysłu, utworzono z funduszów krajowych szkołę tkacką w Krośnie, a kierownictwo jej poruczono technikowi, który jako stypendysta studyował zawodowo tkactwo w Saksonii, Westfalii, Wirtembergii i w Badenie.

Oprócz wymienionej szkoły istnieją jeszcze warstaty naukowe tkackie w Wilamowicach, Błażowej, Korczynie, Kossowie, Horodence i Łańcucie, a mają być utworzone warstaty naukowe w Rychwałdzie, Borszczowie, Grzymałowie i Rabce. Nauczycielami w warstatach naukowych są przodownicy warstatowi, którzy mają za zadanie przyczyniać się do podniesienia wyrobów tkackich jako przemysłu domowego, ucząc tkaczy pracować na ulepszonych krosnach tkackich i przyswajając im lepszą technikę w wykonywaniu tkanin. Obok szkoły, a względnie obok każdego warstatu naukowego istnieje stowarzyszenie tkaczy, które dostarcza warstatom potrzebnego materyału do wyrobu tkanin, a gotowy wyrób zbywa.

Szkoła tkacka w Krośnie zorganizowaną została świeżo na wzór mniejszych szkół tkackich w Czechach, a celem jej jest w pierwszej linii wykształcać fachowo tkaczów na kierowników dla warstatów wzorowych, oraz zaopatrywać warstaty te we wzory dla rozmaitych wyrobów tkackich.

Na rok 1889 wynoszą wydatki tej szkoły wraz z wymienionemi warstatami naukowemi 8.800 złr., strony interesowane dają około 12.000 złr., zatem ogólny koszt wynosi 20.000 złr. Na rok 1890 preliminowano na ten cel kwotę złr. 28.000.

Komisya przemysłowa domaga się w swym memoryale, aby ministerstwo oświaty dla tego działu wyznaczyło następujące dotacye:

a) jako roczny zasiłek dla szkoły tkackiej w Krośnie na nauczyciela rysunków, oraz na drugiego przodownika warstatu kwotę 1800 złr.

b) jako jednorazowy zasiłek na środki naukowe, wzory rysunkowe, zakupno dalszych krosien tkackich i kolekcyę wzorów tkackich kwotę 2.000 złr., na środki szkolne dla 10 warstatów naukowych, zakupno wzorów tkackich, i t. p. 1500 złr.

W dziale tym żąda zatem komisya dotacyi w kwocie 5300 złr.

B. Szkoły fachowe dla wyrobów z drzewa. Z funduszów krajowych utrzymywane były w r. 1889 następujące warstaty naukowe: koszykarski w Jarosławiu i Jaśle, kołodziejsko-bednarski w Kamionce Strumiłowej, kołodziejski w Toustem, stolarski w Stanisławowie, stolarski i wyrobów zabawek dziecięcych w Żywcu, oraz c. k. szkoła fachowa dla wyrobów z drzewa w Zakopanem, która otrzymuje z funduszu kraj. subwencyę roczną w kwocie 1500 złr.

Na pokrycie wydatków w r. b. wyznaczona jest kwota 11.700 złr., strony interesowane dają około 16.000 złr., razem zatem wynosi koszt 27.700 złr.

W r. 1890 utworzony być ma nowy warstat naukowy kołodziejski w Grybowie i warstat stolarski w Myślenicach. Wydatki na te szkoły obliczono na 4300 złr., zatem ogólny koszt w tym dziale przemysłowym wyniesie w r. 1890 32.000 złr. Komisya przemysłowa podnosi, że uposażenie poszczególnych warstatów naukowych w siły nauczycielskie, środki szkolne i w potrzebne narzędzia pozostawia wiele do życzenia.

W tym dziale przemysłowym domaga się komisya od ministerstwa następujących dotacyj:

a) jako rocznego zasiłku dla nauczyciela rysunków w Kamionce Strumiłowej 800 złr.; dla nauczyciela rysunków w Toustem 800 złr.; dla nauczyciela rysunków w Stanisławowie 800 złr.; w Żywcu 800 złr, dla nauczyciela szkoły koszykarskiej w Jarosławiu i Jaśle, któryby udzielał nauki w każdej z tych szkół po pół roku, 800 złr., dla nauczyciela rysunków dla otworzyć się mającego warstatu naukowego bednarskiego w Grybowie 800 złr., dla nauczyciela w Myślenicach 800 złr., razem 5600 złr.

b) jako jednorazowego zasiłku: na środki naukowe warstatu kołodziejsko-bednarskiego w Kamionce Strumiłowej 400 złr., dla Toustego 200 złr. Stanisławowa 300 złr., Żywca 300 złr., Jarosławia 200 złr., Jasła 100 złr., Grybowa 300 złr., Myślenic 200 złr., razem 2000 złr.

Ogółem żąda zatem komisya w tym dziale przemysłowym dotacyi w kwocie 7600 złr.

C. Szkoły i warstaty naukowe dla wyrobów z gliny. Z funduszów krajowych utrzymywane są szkoły tej grupy w Kołomyi, Porembie, Toustem i stacya keramiczna doświadczalna. Na pokrycie wydatków tej gałęzi preliminowano w r. 1889 kwotę 8.700 złr., a licząc wydatki ponoszone na ten cel przez strony interesowane, wynoszące 3590 złr., okazuje się, ogólny wydatek w tym dziale 12.200 złr. Szkoły te jednak dla braku większych funduszów nie są jeszcze dostatecznie uposażone i tak z wymienionych szkół kilka nie posiada nauczyciela modelowania, brak w nich środków naukowych, prócz tego urządzenie pozostawia wiele do życzenia, a najdotkliwiej czuć się daje brak maszyn pomocniczych tak dalece, iż nauka nie może wykazać takich postępów, jakby się spodziewać należało.

Warstat naukowy w Porembie potrzebuje niezbędnie maszyny pomocniczej do obrabiania gliny i do wyrabiania prasowanych dachówek i cegieł ogniotrwałych, do którychto wyrobów gatunek wydobywanej gliny znakomicie się nadaje.

W Kołomyi brak także maszyny do wyrabiania dachówek, którąby dozwalała tej szkole dostarczać obok wyrobów artystycznych także i zwykłych wyrobów z gliny.

W Toustem dla braku funduszów nie może być udzielaną nauka rysunków, a nauczycielem tej szkoły jest tylko przodownik warstatu.

W tym dziale domaga się komisya przemysłowa od rządu następujących dotacyj:

a) jako rocznego zasiłku: dla Kołomyi prócz dotychczasowej dotacyi 1000 złr., na nauczyciela modelowania 800 złr., dla Poremby na nauczyciela modelowania 800 złr.; dla Toustego dla nauczyciela rysunków, 800 złr. razem 3400 złr.

b) jako jednorazowego zasiłku: dla Poremby na zakupno małej prasy do wyrobu dachówek i cegieł ogniotrwałych 2400 złr., dla Kołomyi 1500 złr.; dla Kołomyi, Poremby i Toustego na środki naukowe i wzory rysunkowe 600 złr. razem 4500 złr.

W tym dziale żąda zatem komisya ogółem dotacyi w sumie 8000 złr.

D. Szkoły fachowe dla wyrobów metalowych. W tej grupie szkolnictwa przemysłowego posiadamy tylko jedną szkołę ślusarską w Świątnikach, jako zakład państwowy. Fundusz krajowy pokrył znaczniejsze wydatki, powstałe przy pierwszem urządzeniu szkoły, prócz tego dostarcza kraj lokalu, opału i usługi, a nadto fundusz krajowy udziela corocznie subwencyi. W roku 1889 wyniosła ta subwencya 900 złr., na rok 1890 preliminowaną jest kwota 1.150 złr. Komisya przemysłowa podnosi w swym memoryale, że gdy cała ludność tej wioski trudni się ślusarstwem domowem, byłoby więc pożądanem ułatwić jej, by mogła korzystać z maszyn do szkoły należących, wyrabiając przy ich pomocy pojedyncze części składowe do swych wyrobów ślusarskich potrzebne. Maszyny używane obecnie w tej szkole są dla powyższego celu niewystarczające i tylko niewielu ślusarzy może z nich korzystać.

Aby rozwój przemysłu ślusarskiego w tej miejscowości ułatwić, prosi komisya przemysłowa o wstawienie do budżetu państwowego na ten cel kwoty 3.500 złr. Komisya wyraziła przekonanie, iż rząd w tym wypadku nie odmówi swej pomocy tem więcej, że delegaci ministerstwa oświaty przekonali się na miejscu o sile rozwojowej tego przemysłu domowego.

Komisya podniosła następnie, że w tej gałęzi przemysłu potrzebnem jest zakupienie maszyn pomocniczych do obrabiania żelaza. Zakupno to da się uskutecznić tylko wówczas, jeśli rząd przyjdzie z pomocą, wyznaczając przynajmniej przez pewną ilość lat stosowną na powyższy cel subwencyę. W ostatnich czasach zawiązała się spółka kowalska w Sułkowicach, która z funduszu krajowego otrzymała na kapitał obrotowy 10.600 złr.

Komisya żąda kwoty 6.000 złr. na zakupno maszyn w roku 1890.

E. Szkoły fachowe dla prac kobiecych. Z funduszów krajowych są po części utrzymywane, a po części subwencyonowane szkoły: koronkarska w Zakopanem, Kańczudze i Muszynie — dalej szkoły dla prac kobiecych: św. Scholastyki w Krakowie, Benedyktynek dla dziewcząt w Przemyślu i szkoła dla dziewcząt Stowarzyszenia „Pracy kobiet" we Lwowie. Wydatki funduszu krajowego wynoszą 5.960 złr.

W tym dziale żąda komisya od rządu:

a) tytułem rocznego zasiłku: dla szkoły haftu św. Scholastyki w Krakowie dla nauczycielki haftu artystycznego 600 złr., remuneracyę dla nauczyciela rysunków 400 złr. Dla szkoły dziewcząt Stowarzyszenia „Pracy kobiet" we Lwowie: dla nauczycielki białego i kolorowego haftu, jakoteż szycia białego 600 złr., remuneracya dla nauczyciela rysunków 400 złr. — razem 2.000 złr.

b) tytułem jednorazowego zasiłku: na zakupno środków naukowych i wzorów rysunkowych dla szkół w Zakopanem, Kańczudze i Muszynie 300 złr., dla szkół prac kobiecych w Krakowie, Lwowie i Przemyślu 450 złr. — razem 750 złr.

W tym dziale żąda zatem komisya od rządu dotacyi w kwocie 2.750 złr.

F. Ogólne szkoły rysunkowe: Kraj nasz posiada dotychczas tylko jedną szkołę rysunkową, utrzymywaną wyłącznie kosztem miasta Krakowa. Miasto Kraków udawało się już kilkakrotnie do rządu z prośbą, aby szkołę tę objął na fundusz państwowy i złączył ją z wyższą szkołą przemysłową w Krakowie. Prośbę tę poparł również Sejm jaknajgoręcej. Komisya zauważyła w swym memoryale, iż połączenie szkoły dla rysunków artystycznych dałoby się przeprowadzić bez wielkich ofiar ze strony rządu, gdyż miasto Kraków nie uchyla się od ponoszenia i nadal wydatków na utrzymanie tej szkoły. Objęcie tej szkoły przez rząd zabezpieczyłoby jej byt na przyszłość i wywarłoby zbawienny wpływ na rozwój i oświatę stanu przemysłowego, gdyż zostawałaby pod kierownictwem dyrekcyi wyższej szkoły przemysłowej. Koszta utrzymania tej szkoły rysunkowej nie przewyższyłyby sumy 2.000 złr., zwłaszcza że na pomieszczenie jej znalazłby się odpowiedni lokal w budynku wyższej szkoły przemysłowej. Komisya przemysłowa żąda tedy, aby rząd wstawił na ten cel do budżetu państwowego w roku 1890 kwotę 2.000 złr.

G. Muzeum przemysłowe. Kraj nasz posiada obecnie dwa muzea, a to miejskie muzeum przemysłowe we Lwowie i muzeum przemysłowe w Krakowie. Powstanie, utrzymanie i wzrost swój zawdzięczają oba te muzea ofiarności gmin m. Lwowa i Krakowa, dalej krajowi, który od wielu lat łoży na ich utrzymanie corocznie po 2000 złr. na każde muzeum, a w końcu ofiarności osób prywatnych, które się przyczyniły różnemi darami do pomnożenia zbiorów muzealnych.

Nadto w lokalnościach lwowskiego Muzeum mieści się także szkoła dla przemysłu artystycznego, która cieszy się znaczną frekwencyą, uczęszcza bowiem do niej przeszło 300 uczniów.

Komisya podnosi, że wpływ, jaki muzea przemysłowe na rozwój i wzrost przemysłu wywierają, jest tak powszechnie znany, że nie zachodzi nawet potrzeba bliżej się nad tem zastanawiać. W pierwszej linii leży w interesie rządu, aby stan przemysłowy rozwinąć się mógł należycie w poszczególnych krajach koronnych, gdyż

MAGDUSIA.

Obrazek malowany w słońcu

przez

SEWERA.

12 (Ciąg dalszy.)

Gospodyni zniknęła na zakręcie drogi, ksiądz z Michałem wszedł niepostrzeżenie do jej pokoju, znaleźli klucze pod poduszką, Michał otworzył obórkę, krowę wyprowadził, zamknął, klucze odniósł, a jegomość położył je w tem samem miejscu.

— Michał, pamiętaj, żebyś ani pisnął przed babą.

— *To się wie*, jegomościuniu... byle która z dziewek...

— Są u siana. Baba będzie zła.

— Okrutnie! — dodał Michał. — *Tylo*, że się nie dowie.

— Leć!

— *Migiem* jegomość, na *odwieczerz* będę w Zalasowej.

Michał dotrzymał słowa. Po zachodzie słońca zajechał na plebanię Marcyś. Bracia zamknęli się w pokoju, odczytali list matki, odgrażali się piekarzowi, pili wino, Magdusię nazywali głupią dziewczyną, zawiązującą sobie świat i przysięgali, że na to nie pozwolą.

Po wypowiedzeniu wszystkiego, co mieli na sercu, posłali po wikarego, rozłożyli stół i zaczął się *prefer*, że aż radość brała.

O północy bracia, strojąc miny srogie, przejęci ważnością posłannictwa, odjechali na najbliższą stacyę kolei — do Sośnicy.

V.

Pierwsza Magdusia zobaczyła przez okno braci idących ulicą. Proboszcz w długim granatowym płaszczu szedł żywo naprzód, za nim Marcyś, trzymając w ręku torbę podróżną.

Po poważnej minie księdza brata odgadła burzę, przelękła się i uciekła, nie mówiąc ani słowa matce. Nim bracia dotarli do sieni, zbiegła ze schodów i przez ogródek, oraz furtką w parkanie dostała się na boczną uliczkę, do mieszkania przyjaciółki.

Bracia weszli; matka się przeżegnała i rozwarła ramiona. Powitanie było serdeczne, lecz milczące i poważne.

— Przyjechaliście przecie — odezwała się matka, tłumiąc wzruszenie. — Nie spodziewałam się was, pora nie na przejażdżki. Myślałam, że tylko pieniądze przyszlecie.

— Jakie? — zawołał Marcyś.

Ksiądz spojrzał ostro na brata.

— Nie czytałeś mego listu? — spytała zdziwiona kobieta.

— Czytał, nie czytał, — rzekł lakonicznie ksiądz, — potem o tem. Naprzód niech mama pomyśli, aby synów ugościć. Zmęczeni jesteśmy, jak psy gończe po polowaniu. Całą noc oka nie zmrużyć i lecieć a lecieć....

— Dzieci, pocożeście tak leciały?...

— O tem potem — przerwał matce ksiądz. — Teraz napilibyśmy się piwa i zjedli chociaż po półtora łokcia kiełbasy. Prawda, Marcyś?

— Prawda, — przyświadczył.

Ksiądz wyjął portmonetkę, kładąc na stole *papierka*. Matka pochwyciła szklany dzbanek, zarzuciła chustkę.

— Cóż to, mama nam będzie usługiwała? Gdzież Magdzia? — odezwał się Marcyś.

— Była tu przed chwilą — rzekła matka.

Otworzyła okno od kuchenki, przechyliła się, wodząc okiem po dziedzińcu i ogródku. — Magdziu! bracia przyjechali! — wołała.

Magdzia słyszała głos matki, wpadający do pokoju przyjaciółki, lecz się obie nie odzywały.

Nie było rady: matka musiała usłużyć dzieciom i pójść po piwo, kiełbasę i rogalki.

Przez drogę nieustannie zadawała sobie pytania:

— Po co synowie przyjechali? czego chcą? co myślą?

Odezwanie się gwałtowne Marcysia i dyplomatyczno-tajemniczy ton księdza niepokoiły ją o tyle, że się przyzwyczaiła widzieć siebie za ladą sklepu pełnego pieczywa, przy fajansowym w niebieskie szlaki kubku kawy, spędzającą czas w miłem otoczeniu kupujących przyjaciółek i milszej jeszcze ogólnej pogwarce.

— Wiesz brat co? — odezwał się Marcyś po wyjściu matki: — Magdzia musiała uciec. Przysięgam, że nas widziała. Ja się boję.

— Daj pokój strachom. Dziewczyna wie, że głupstwo zrobiła i dlatego się wstydzi.

— Brat zapomina, że to nasza krew.

Roześmieli się jednocześnie.

Matka wróciła.

Piwo, kiełbasę i rogale rozłożono na stole, w domu znalazło się masło i ser. Zaczęła się uczta we trójkę. Matka miała gust do piwa i wysoko rozwinięty smak na kiełbasę. A wiadomo powszechnie, o ile piwo wywołuje apetyt.

— I cóż ten panicz? — spytał dyplomatycznie przy trzecim kuflu ksiądz.

— A nic — rzekła obojętnie matka. — Bywa i czeka.

— Na co? — żachnął się Marcyś.

— Na pieniądze — odparła.

Ksiądz spojrzeniem uspokoił brata.

— Podobno pan piekarz ma być przystojny? — rzucił pytanie.

Matka w odpowiedzi wzięła z komody kolorowaną fotografię, podając ją synom.

Rosły, barczysty chłop o ciemnej brodzie, w stroju tyrolskim, spiczastym kapeluszu, obcisłych aksamitnych spodniach, spiętych zielonemi haftowanemi szelkami, o gołych kolanach i białych pończochach, patrzył dobrotliwie na księdza i jego brata, jakby chciał powiedzieć:

— Zjedliście dom, oddajcie pieniądze...

Bracia zrozumieli niebezpieczeństwo, protekcyę matki i zgodę Magdusi.

— Chłop, jakby z kamienia wyciosany — rzekł ksiądz.

Marcyś chciał coś mówić, usta otworzył i spojrzał na fotografię. Tyrol o gołych kolanach i szerokich ramionach patrzył na niego z miną lekceważącą. Zdawało się Marcysiowi, że usta jego poruszają się w tym sensie:

— Nie rozprawiaj, a pieniądze oddaj.

— Mówię wam: panicz! — przerwała ciszę matka. — I nie dziw, że Magdzia ma do niego serce, a rozum straciła. I mnie się on podoba — dodała poważnie.

— A czy mama wie, że Magdzia odleciała narzeczonego?

Matka oniemiała.

— I to jakiego narzeczonego! — podchwycił Marcyś. — Ten wasz panicz ma trzysta *papierków* majątku, a nasz ma tyle na rok pensyi, do tego mieszkanie, ogród, drzewo.... darmo. Dalej własnej ziemi parę morgów, a każdy morg trzysta papierków wart?... Krowy i wszelki dobytek. W bawialnym pokoju kanapa i sześć stołków, dwa łóżka, dwie pierzyny, nakrycie na sześć osób.... Bóg wie nie co...

— Dość, kochana matko, że wasz panicz to hołysz, a nasz: urzędnik! — dodał ksiądz.

Matka, stojąc z zaplecionemi palcami, szeptała:

— *Herr Jesu! Herr Jesu!..*

W dramatycznych wypadkach życia używała wyrazów niemieckich.

— Jest za co dziękować Bogu — dodał Marcyś.

— I któż on taki?

— Nauczyciel, bogacz, brat proboszcza w tej samej parafii, co i jego szkoła.

I znowu nastąpił szept matki:

— *Herr Jesu! Herr Jesu!* Dlaczego Magdzia nic nie mówiła?

— Bo głupia. Czy mama nie wie, że młode dziewczyny są głupie?

— Ach, jaka głupia! — zawołała matka, uderzając się dłonią w czoło.

— I do tego wszystkiego — dodał ksiądz — nauczyciel nie wymawia nam, żeśmy dom zjedli.

— I nie chce posagu — dokończył Marcyś.

— Ja się nie wyrzekam pomocy siostrze i dam te trzysta papierków, choćby mi przyszło się zapożyczyć, lecz niech wiem komu i na co?... Powiem mamie prawdę: nie byłoby mi przyjemnie mieć siostrę piekarzową.

— Jeżeli może iść za nauczyciela...

— Może, powinna i musi — przerwał Marcyś. — Tylko te romanse wybić jej z głowy.

— Romanse, prawda! te romanse — powtórzyła matka, nie mogąc wyjść ze zdumienia.

— Gdzie Magdzia? — spytał ksiądz. — Pewno nie chce przyjść, bo się wstydzi.

— *Richtig* wstydzi się — dodała matka. — Ależ co za głupia dziewczyna, żeby nie pisnąć słówka!

— Skryła się, a my czasu nie mamy.

— Co? co? Jakiego czasu?

— Musimy wracać. Ja do szkoły. Wyjechałem bez urlopu.

— A ja do parafii, do owieczek — dokończył ksiądz.

— *Richtig* — szepnęła matka — nie macie czasu.

— Magdusia nie przyjdzie, poszlij mama po ciotkę.

— Dobrze, trzeba — mówiła zafrasowana. — Ale jak to będzie? bo my już trzy miesiące nie mówimy do siebie.

— Przemówicie po trzech miesiącach — zawołał wesoło ksiądz.

— *Richtig*! Ale czyby nie mogło się bez niej obejść?

— Nie obejdzie. Mama pozwala Magdzi robić, co chce, a to dziewczyna głupia.

— Głupia! — powtórzyła smutnie onieśmielona matka. — Idź ty Marcyś do ciotki; ja sama nie pójdę.

Gniew ją opanował raptownie, oczy zabłysły.

— Co ona ma do mnie i do moich dzieci! Ja nauk nie potrzebuję. Nauki mam co niedziela z ambony; a jej odemnie wara!

(C. d. n.)

bogactwo pojedynczych krajów, pociąga za sobą bogactwo i dobrobyt całego państwa. Komisya domaga się od rządu, aby oba muzea przemysłowe w Krakowie i Lwowie subwencyonował kwotą 4000 złr.

II. Stypendya na cele przemysłowe. W celu wykształcenia młodzieży stanu przemysłowego, a raczej celem wykształcenia młodzieży na nauczycieli dla szkół i warsztatów przemysłowych, przeznacza fundusz krajowy od lat wielu na stypendya kwotę 6,000 złr. W ubiegłym roku zwiększyła się ta kwota do 9,000 złr., gdyż nadwyżkę 3.000 złr. użyto na stypendya nadzwyczajne dla nauczycieli rysunków przemysłowych szkół uzupełniających. Równie na r. 1890 wstawioną została ta kwota do budżetu krajowego: ze strony rządu otrzymuje szkolnictwo przemysłowe w tym kierunku dotychczas bardzo nieznaczną pomoc.

Rząd zdecydowawszy się na reorganizacyę szkoły dla przemysłu artystycznego we Lwowie, a względnie na znaczne rozszerzenie zakresu nauk. Aby jednak szkoła zorganizowana mogła odpowiedzieć swemu zadaniu, musi być wpierw uposażoną w potrzebne siły naukowe. Ta okoliczność zniewala komisyę przemysłową prosić ministerstwo o udzielenie potrzebnych środków, celem wykształcenia sił nauczycielskich, potrzebnych w przyszłości dla tej szkoły. Komisya żąda w tym celu corocznie dotacyi w kwocie 6000 złr., którąby na razie aż do otwarcia szkoły z funduszów państwowych udzielana była.

Ogółem na cele przemysłowe w roku 1890 żąda tedy komisya prócz kwoty, która dotychczas z funduszów państwowych udzielaną była — nadto 43,050 złr. — Dodawszy zaś kwotę 76,000 złr., jaka na cele powyższe w budżecie na rok 1889 wykazaną została, okazuje się ogólne zapotrzebowanie w sumie 119,050 złr.

Przy końcu swego memoryału zwraca komisya uwagę rządu, iż kraj od lat wielu ponosi znaczne koszta na cele przemysłowe. W budżecie roku 1889 wstawioną jest na ten cel kwota 93,992 złr., a corocznie wydatki wzrastają. Nadto zasiłki udzielane przez strony interesowane dochodzą sumy 70,000 złr. Kraj nasz ponosi zatem wielkie ofiary dla rozwoju i podniesienia przemysłu, komisya przemysłowa przypuszcza zatem, że rząd uwzględniając te usiłowania, zechce w przyszłości przyczyniać się znaczniejszemi dotacyami.

Kraj nasz — kończy komisya przemysłowa, — posiada 6 i pół milionów mieszkańców, 14,000 mil kwad. obszaru, zajmuje zatem co względu na swój obszar takie stanowisko, iż leży w interesie własnym państwa, aby rząd wynagrodził to znaczne zaniedbanie kraju, nie odmawiając mu potrzebnej pomocy.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 25 lipca.

(§) Mamy nową niespodziankę: Hofrath von Jäger, mianowany prezydentem krajowym Śląska. Hr. Taaffe, wierny zasadzie „stania ponad stronnictwami", powołał na stanowisko naczelnika zarządu politycznego na Śląsku urzędnika wychowanka starej szkoły biurokratyczno-niemiecko-centralistycznej. Z pewnością mianowanie to nie poszło w myśl parlamentarnej większości, z którą p. Jäger nic a nic wspólnego nie ma. Nowy prezydent Śląska rozpoczął karyerę urzędniczą pod rządami niemiecko-centralistycznemi i przeszedł też umiał pozyskać zaufanie tych rządów swoją gorliwością, a to tak dalece, że go nawet powołano do biura prasowego. Ostatniemi czasy piastował protokóły z posiedzeń rady ministrów, co dowodzi, że cieszy się tak samo zaufaniem obecnego gabinetu. Widać zatem, że jako urzędnik umie się naginać do rozmaitych systemów rządowych. Ważnem jest pytanie, jakie będą jego rządy na Śląsku? Zdaje się, że podobne będą dotychczasowym. Prusofile śląscy nie mają powodu być niezadowolonymi.

Zasady, jakie kierowały gabinetem przy mianowaniu p. Jägera, wyłuszcza szeroko i długo dzisiejszy *Fremdenblatt* na miejscu naczelnem. Jest to zbiór pustych i zawiłych frazesów w zwanym stylu półurzędowym, nad czem nie warto zatrzymywać się dłużej. Tenorem tego wywodu jest hosanna na nieprzebraną mądrość i sprawiedliwość teraźniejszego ministerstwa, które wysuwaniem biurokratów na wszystkie wybitniejsze stanowiska władzy państwowej, biurokratów stojących swą przeszłością w sprzeczności z tak rozumianymi autonomistycznymi i zasadą równouprawnienia narodowego, w istocie rzeczy wprowadza cel „konstytucyjność" w dziedzinę zmroku.

Sprawy serbskie schodzą w wyobraźni półurzędowców przez przybycie eks-króla Milana do Belgradu w nową, pomyślniejszą dla Austro-Węgier fazę. Jest nadzieja, że Milan wpłynie na korzyść monarchii habsburskiej na regencyę i ministerstwo serbskie, a optymiści idą jeszcze dalej, sądząc, że eks-król będzie się reinstalował na tronie. Nam się zdaje, że są to wszystko na razie nadzieje płonne. Dzięki bowiem serbskim gazetom *Länderbanku* wpływ antiaustryacki ma tam stanowczą przewagę, a reinstalacya Milana jest rzeczą w danych warunkach prawie niemożliwą do przeprowadzenia, chyba za cenę wojny domowej w Serbii, co ze względu na naprężenie ogólno-europejskiego położenia politycznego byłoby rzeczą nader ryzykowną, rzeczą, do której trudno, żeby hr. Kalnoky chciał przyłożyć rękę.

Na razie trzeba zatem pocieszać się admonicyą, jaką miał dać Milan metropolicie Michałowi podczas przyjęcia na dworcu belgradzkim, o czem donoszą budapeszteńskie dzienniki, dodając, że metropolita był wielce zdziwionym i wyrzekł na upomnienie eks-króla krótkie: „Dziękuję!" Można odpowiedź metropolity uważać jako ironię, pewną atoli jest rzeczą, że stary ten gorszący rusofilski sługa ekskróla nie weźmie tak dalece do serca, aby miał swe dążności polityczne zmienić i stać się z polecenia rosyjskiego apostołem idei austro-węgierskiej.

Klęska, jaką dyplomacya austryacko-węgierska ponosi w Serbii, nie da się tak prędko i łatwo powetować. Tą klęskę sprowadziły na Austryę gazeciny Länderbanku.

Plany Młodoczechów.

Stosunki, jakie wyrobiły się w Czechach skutkiem zwycięstwa wyborczego partyi postępowej, zwracać muszą uwagę naszą bardziej, niż innych krajów austryackich, z tego przedewszystkiem powodu, że pomijając pokrewieństwo nasze szczepowe z Czechami, bardzo wiele wspólnych z nimi mamy potrzeb i w podobny do nich sposób zaspokojenie ich wywalczać nam przychodzi. Pod wielu względami Czesi wyprzedzili nas, lub raczej delegacyę naszą, w usilnem dążeniu do wywalczenia jak największych dla kraju korzyści, a przecież nie otacza ich przywódców aureola nietykalności z powodu położonych zasług, lecz ogół domaga się ciągłego postępu w pracy dla narodu i kraju, a gdy działalność dotychczasowej reprezentacyi wydała mu się zbyt powolną, dał przy wyborach do sejmu wyraz zaufania dla postępowej partyi Młodoczechów.

Młodoczesi dołożą zapewne wszelkich starań, aby w nowym sejmie postawić na pierwszym planie najbardziej piekące sprawy krajowe, jak się pokazuje z ich programu, ogłoszonego w *Narodnich Listach*, co do reformy podatków krajowych.

Ze względu na to, że ten sam robak toczy także i nasz kraj, że zatem na tym punkcie żądania nasze schodzą się najzupełniej z dążeniami czeskich postępowców, przytaczamy tutaj najważniejszą część tego ich programu:

„Gdyśmy jeszcze byli w jarzmie rządów wiernokonstytucyjnych — piszą *Narodni Listy* — pocieszali nas zawsze nasi politycy konserwatywni: „Poczekajcie, niech tylko autonomiści raz przyjdą do steru, a wtedy położymy kres wyzyskiwaniu ludu przez niesumienną politykę fiskalną centralistów wiedeńskich. Wprowadzimy tańszą administracyę, wyrównamy ciężary podatkowe przez równomierny i sprawiedliwy ich rozdział i t. p."

„Lecz cóż to za krwawą przyszłoby nam napisać satyrę, gdybyśmy tym frazesom i obietnicom przeciwstawić zechcieli te miliony zwiększonych ciężarów i podatków, które w przeciągu ostatnich lat dziesięciu delegacya czeska narzuciła na naszych obywateli z miłości dla rządów hr. Taaffego. Należało się spodziewać, że staroczeska partya, zyskawszy raz większość w sejmie, więcej okaże uczucia dla ludu uciśnionego i że w pierwszym rzędzie zażąda tego, co się krajowi bezsprzecznie należy: prawa uchwalania bezpośrednich podatków i prawa używania ich na korzyść Czech. Związkowe państwa cesarstwa niemieckiego używają podatków bezpośrednich tylko dla siebie a na rzecz wspólnych wydatków wpływają tylko dochody z ceł i podatków pośrednich; Bismark oświadczył jeszcze w roku 1881 w parlamencie, iż należy zwolnić gminy od ponoszenia ciężarów, które należą do państwa.

„Tak jest w Niemczech. U nas minister Dunajewski bardzo gorliwie brał sobie za wzór Bismarka w wyszukiwaniu nowych pośrednich podatków i ciężarów, a nasza staroczeska delegacya uchwalała je z wielkim hałasem, lecz o tem, aby z tych zdwojonych dochodów podatków państwowych część przynajmniej przekazać krajom koronnym, o tem nie było u nas mowy. Ba nawet, gdy dep. Menger postawił w Radzie państwa wniosek, aby z 30 milionów nowych podatków i ciężarów przekazano część odpowiednią krajom koronnym, to nasi staroczescy autonomiści jak jeden mąż głosowali — przeciwko wnioskowi!"

W końcu stawiają *Nar. Listy* następujący program reformy podatków krajowych:

„Będzie najusilniejszem staraniem naszego stronnictwa na najbliższej sesyi sejmowej, aby tym anormalnym stosunkom kres położyć. Niestety władza Sejmu królestwa czeskiego zeszła na to, że nie może on w tej sprawie nic innego uczynić, jak tylko rządowi i Radzie państwa przedłożyć swoją opinię. Lecz to oświadczenie musi się zrobić z wszelką stanowczością i natarczywością, gdyż kraj świadom jest z jednej strony swego prawa, z drugiej strony zna położenie swoje, na które nie zasługuje. Precz więc z tą zarazą dodatków do podatków! Odtąd hasłem wszystkich uczciwych reprezentantów ludu czeskiego być musi: sprawiedliwy rozdział ciężarów i w tym celu dokonanie stanowczych i gruntownych zmian w całym systemie podatkowym.

„Następnie Sejm czeski zażądać musi, aby on sam miał prawo rozstrzygania o podatkach bezpośrednich i ich użyciu dla kraju. Wobec ogromnych dochodów z podatków pośrednich, jakie dla rządu z roku na rok z kraju naszego płyną, jest zaiste słuszną i sprawiedliwą rzeczą, aby mu rząd zostawił dochód z podatków bezpośrednich, które Sejm czeski rozdzieliłby musiał w innym porządku społecznym, niż się to czyni dzisiaj. Obowiązkiem delegacyi czeskiej w Radzie państwa będzie potem, postulaty te z całą energią zaznaczyć w parlamencie."

Prawdopodobnie wystąpią zatem młodoczesi już na najbliższej sesyi sejmowej z tym daleko sięgającym wnioskiem, który odpowiada zapewne życzeniom nie tylko Czech, lecz wszystkich krajów, które pieniądz swój składają dotąd na nieproduktywne dla siebie cele.

Młodoczesi posuwają się nadto w żądaniach swoich coraz dalej, pragnąc zwycięstwo wyzyskać przedewszystkiem przez zachwianie stanowiskiem delegacyi staroczeskiej w Radzie państwa. I tak *Nar. Listy* konstatują, że przy wyborach sejmowych okazało się, że posłowie do Rady państwa: Zucker, Fischer, Slavik, Steidl, Schulz, Vesely, Adamek, Maschek, Hajek, Trojan, Hevera, Penk i Schindler nie mają już po swej stronie większości wyborców i że mandaty do Rady państwa posłów Mattusa, Zeithammera, Wiedersperga i Düricha z tego samego powodu są zakwestyonowane. Młodoczeski organ daje w ten sposób tym posłom do poznania, że powinni złożyć swe mandaty do Rady państwa.

Jakkolwiek ostatniemu życzeniu młodoczechów nie stanie się zapewne zadość, to nie ulega wątpliwości, że stanowisko „czeskiego klubu" w Radzie państwa musi się zmienić i że staroczesi muszą uderzyć w ostrzejszy ton, jeżeli nie chcą utracić swego znaczenia w kraju. Za tem pójść musi zmiana w stosunku tego klubu do innych klubów prawicy i centrum, wśród których szukać muszą staroczesi poparcia dla swych żądań. Będzie to także dogodną dla Koła polskiego sposobnością, aby wyszło z dotychczasowej biernej swej polityki i weszło na drogę stawiania stanowczych wobec rządu postulatów, które traktowane i pojęte na szerszej podstawie, będą w wielu punktach zgodne z życzeniami postępowej partyi zarówno w Czechach, jak w Galicyi.

Przegląd polityczny.

Kraków, 26 lipca

Długi memoryał krajowej komisyi przemysłowej do rządu o dotacye dla naszych szkół przemysłowych jest jaskrawym dowodem, jak traktowanym jest kraj nasz przez pojednawczy gabinet Taaffego, gdy się rozchodzi o poparcie tak ważnej dla ekonomicznych jego stosunków gałęzi szkół, jak przemysłowe. Minister Gautsch, podwyższając opłatę w gimnazyach i szkołach realnych, uderzył w wielki dzwon: „Szkoły średnie są źródłem hiperprodukcyi intelligencyi, więc trzeba frekwencyę w nich zmniejszyć; za to rozwinę wasze szkoły przemysłowe!" — I cóż się stało? Oto od lat paru płynie pieniądz z opłat szkolnych, młodzież musi się pchać do szkół średnich, wydając ostatni grosz na wysoką opłatę, bo szkół przemysłowych za mało, lub niedostatecznie są zorganizowane tak, że młodzieży nie nęcą wcale. Z roku na rok zbywa rząd słuszne żądania kraju w tym kierunku, z roku na rok płyną miliony z biednego kraju do wspólnej kasy, a nie wraca z niej pieniądz na istotne jego potrzeby.

A przecież krajowa komisya przemysłowa nie po raz pierwszy upomina się i wykazuje szczegółowo potrzebę dotacyi na szkolnictwo przemysłowe, przecież ta komisya zostaje w bezpośrednim kontakcie z namiestnictwem, — które we właściwy sposób poprzeć powinno te żądania, — a mimo tego, wszystko to nie odnosi skutku Koło polskie domagało się również na ostatniej sesyi na ten cel funduszów, posłowie polscy wygłosili jedną i drugą mowę tej treści w parlamencie, i znowu bez skutku.

Sejm krajowy występuje rok rocznie ze swemi żądaniami w tym względzie, nie mówiąc już o zgodnem poparciu, jakiego sprawa szkolnictwa przemysłowego doznaje ze strony prasy krajowej wszelkich odcieni.

Quousque tandem nadużywać myślą wysokie sfery cierpliwość kraju, którego reprezentacya „sprzyja rządowi".

Z Serbii.

Że pobyt króla Milana nie omieszka wywrzeć znacznego wpływu na tok spraw wewnętrznych i na kierunek zagranicznej polityki, na to jest powszechna zgoda we wszystkich dziennikach. Wiadomo również powszechnie, że metropolita Michał, zręczny i przebiegły, jest gorliwym przyjacielem Rosyi, skąd wynika przypuszczenie prawie pewne, że między kierunkiem, reprezentowanym przez tego metropolitę, a kierunkiem, jaki Milan nadawał sprawie serbskiej i jaki chciałby utrwalić na przyszłość, zgody być nie może, że przeto musi przyjść znowu do walki między tymi reprezentantami. Jak ta walka się skończy, kto jako słabszy będzie musiał ustąpić, to się pokaże. Ta walka zarysowała się już podczas powitania Milana na dworcu belgradzkim. Dłuższe przemówienie Milana do metropolity Michała zawiera dokładnie to, czego Milan jako były król i ojciec panującego wymaga od niego. Czy metropolita spełni te wymagania, w to można wątpić.

Owo ważne przemówienie według dzienników peszteńskich opiewało inaczej, niż według relacyi dzienników wiedeńskich. Dlatego podajemy je w całości według *Budapesti-Hirlapu*. Milan zwrócony do metropolity Michała rzekł:

„Witam Waszą Eminencyę jako metropolitę Serbii. Zdala od mej ojczyzny zwidziłem ziemię świętą, Jeruzalem, Damask i inne miasta. Wszędzie jako człowiek szczerze religijny uważałem za swój obowiązek odwidzać kościoły. I tu do mej ojczyzny przybyłem jako pątnik, aby obaczyć mego syna, moją ojczyznę, mój naród. Pragnę, abyś W. Eminencya działał zbawiennie dla dobra naszego kraju, naszego narodu. Atoli żądam w imieniu mego syna, króla Aleksandra i jako jego ojciec, abyś zasad przezemnie wytkniętych, które przekazałem także królowi Aleksandrowi, wiernie przestrzegał, abyś nie popadł w błędy dawniej popełnione i abyś je naprawił".

Przestroga i rada, wypowiedziana tu z wielką stanowczością, wywołała u obecnych wielkie zdziwienie, bo nikt nie przypuszczał, że Milan, którego zaczęto uważać za człowieka złamanego niepowodzeniem, o którym wolno bezkarnie pisać oszczerstwa a cały system rządowy, przez niego wprowadzony i cały kierunek polityki zagranicznej z gruntu przewrócić, odważy się w taki sposób przemawiać do metropolity, którego powagę i wpływ, popierany przez Rosyę, zaczęto cenić wyżej, niż władzę rejencyi.

Do byłego metropolity Teodozyusza rzekł Milan: „Dziękuję, żeś pan przybył, aby mnie powitać. Z przykrością dowiedziałem się, że Wasza Eminencya usunąłeś się ze stolicy metropolitalnej. Proszę pana i w przyszłości pozostać wiernym synem naszej ojczyzny. Zapewniam Pana o mojej trwałej życzliwości."

To przemówienie jest wyraźnem potępieniem intryg, jakie w końcu doprowadziły do tego, że Teodozyusz się usunął, aby zrobić miejsce Michałowi.

W obu przemówieniach przebija się silne poczucie swego stanowiska i znaczenia, jakie Milanowi przysługuje jako ojcu panującego króla i pierwszemu „poddanemu."

Z tych przemówień jednak nie można wysnuwać wniosku, że Milan zamierza najwyższy ster władzy ująć znowu we własne dłonie i zasiąść na tronie, chociaż niedawne dzieje serbskie dostarczają przykładu, że ojciec wracał znowu na tron po synie.

Z Niemiec.

Cesarz niemiecki kończy swoją podróż wzdłuż brzegów skandynawskich. Jutro oczekują jego powrotu w Wilhelmshafen.

Przygotowania do podróży z wizytą do królowej angielskiej są na ukończeniu. Wizyta ze strony Niemiec odbędzie się z wielką okazałością Cesarza odprowadzi do Anglii poważna flota wojenna, złożona z dziesięciu okrętów o sile 85 dział i 4000 załogi.

Rzadko się zdarza, że jenerał przemawia tak, aby uśmierzyć trwogę wojenną. Dlatego zasługuje na powtórzenie mowa pruskiego generała Bronsarta, który niedawno był ministrem wojny a teraz jest komendantem korpusu w Prusach wschodnich. Generał wspomniawszy w mowie swej w Królewcu o obawach wojennych, jakie się odzywały w Prusach wschodnich, nazwał je płonnemi i nieuzasadnionemi. „Na zakłócenie spokoju — rzekł — wcale się nie zanosi. Pragnę, aby te słowa moje znalazły jak najszersze rozgłoszenie".

To uspokojenie generała jest widocznie w związku z polemiką, jaka się toczyła o współzawodnictwo między szefem sztabu generalnego hr. Waldersee, jako reprezentantem partyi wojowniczej, a kanclerzem ks. Bismarkiem, jako przedstawicielem dążeń pokojowych. Mowę swoją wypowiedział generał prawdopodobnie z wyższego polecenia, aby wykazać, że wojskowi dygnitarze w Niemczech nie nalegają na przyspieszenie wojny, lecz przeciwnie popierają politykę kanclerza i jego dążenia do utrzymania pokoju w Europie.

W związku z zatargiem między Niemcami a Szwajcaryą jest projekt zaprowadzenia pociągu „błyskawicznego" między Berlinem a Rzymem przez Monachium i Tyrol, a więc z ominięciem Szwajcaryi. *Nordd. Allg Ztg.* omawiając ten projekt twierdzi, że nader liczne ekonomiczne i duchowe stosunki między Niemcami a Włochami dopominają się takiego skrócenia drogi. Zaprowadzenie takiego pociągu we wskazanym kierunku zmniejszyłoby ruch na kolejach szwajcarskich. Projekt wspomniany zdradza chęć dokuczenia Szwajcaryi i uszczuplenia jej źródeł dochodów.

Z Paryża.

Senat francuski ma się zebrać w charakterze najwyższego trybunału sądowego w dniu 8 sierpnia dla osądzenia sprawy Boulangera i jego wspólników. W dniu 7 sierpnia upływają termina ustanowione procesem karnym dla postępowania zaocznego.

Wobec zbliżających się wyborów rząd francuski postanowił doprowadzić do najwyższego napięcia swą represyjną politykę wobec boulanżyzmu. Wszyscy urzędnicy, podejrzani o przychylność dla Boulangera mają być wydaleni ze służby państwowej. Ostatnia depesza paryska donosi, że trzydziestu urzędników z zarządu cłowego wydalono z powodu agitacyj bulanżystowskich. Donoszą także, że naczelny dyrektor poczty wydał rozporządzenie, aby przejmowano na pocztach wszystkie odezwy wyborcze, zalecające kandydaturę Boulangera i przesyłano je centralnemu urzędowi policyi.

Minister wojny Freycinet zwiedzał w tych dniach szkołę kawaleryi w Saumur, gdzie doznał bardzo serdecznego przyjęcia ze strony ludności. Spotkała go jednakże obraza ze strony jakiegoś oficera. *Paris* tak opisuje to zajście:

„Oficer Ponneau, jest, jeżeli nie zupełnie szalonym, to pozbawionym często świadomości własnych czynów. Człowiekowi temu udało się dotrzeć do ministra wojny w chwili, gdy tenże rozmawiał z komendantem szkoły wojskowej i z kilku oficerami. Ponneau zawołał do p. Freycineta: „Dosiądź konia, bo taki minister cywilny, minister wojny, nic nie reprezentuje na piechotę!". Zanim obecni ochłonęli ze zdziwienia, zwrócił Ponneau koniec parasola swego ku Freycinetowi i krzyknął: „Już nie żyjesz! Nie, ty jesteś waleczniejszy niż mniemałem". W tej chwili jeden z oficerów odebrał szalonemu parasol i aresztowano go; aresztowanego jednak Ponneau odesłano nie do więzienia, ale do domu obłąkanych".

Z Włoch.

Z Rzymu donoszą, iż rozwiązywanie komitetów irredentystycznych odbywa się w spokoju tak, iż agitacyę można uważać jako chwilowo przynajmniej stłumioną. Ale mając na względzie wytrwały charakter Włochów i ich temperament konspiratorski, łatwo przewidzieć, że prąd, stłumiony przemocą, nurtować będzie dalej w drodze tajnej agitacyi, zwłaszcza, że na wyrobienie tego prądu złożyło się wiele okoliczności historycznych i politycznych. Ostatnie telegramy rzymskie potwierdzają to domniemanie. Demokratyczne stowarzyszenia Rzymu zebrały się na naradę i uchwaliły zamianować komitet wykonawczy, który zajmie się jednolitą organizacyą irredenty włoskiej i kierować będzie propagandą w całych Włoszech.

Rozwiązawszy irredentę tem usilniej popiera Crispi uzbrojenia. Oto co pisze medyolański dziennik *Secolo*:

„Przygotowania wojenne prowadzone są z gorączkowym pośpiechem. Na ostatniej radzie ministrów poczynił podobno p. Crispi żywe przedstawienia ministrowi wojny, jenerałowi Bartolé Viale, z powodu powolności, z jaką rozwija uzbrojenia. Polecił mu zaopatrzyć amunicyę w nowy proch, nie wydający dymu i zastąpić broń dawnego modelu karabinami repetierowemi, wzywając go zarazem, ażeby w przeciwnym razie podał się do dymisyi. Dymisyi ministra wojny przeszkodziła tylko wysoko położona osoba. Wiemy z najlepszego źródła, że do Rzymu wysłany został z misyą sekretną jeden z jenerałów niemieckich. Na towarzystwa drogi żelaznej nalegają o przyspieszenie robót około położenia drugiej linii relsów. W arsenałach nie dają robotnikom urlopów i powiększają znacznie ich liczbę."

Riforma zamieszcza nowy artykuł o wyjeździe papieża. Organ rządu włoskiego utrzymuje, że „Hiszpania odmawia stanowczo przytułku papieżowi a sprzymierzone z Włochami Niemcy i Austro-Węgry także stanowczo zalecają mu, aby nie zakłócał powszechnego pokoju"... „A więc papież — kończy *Riforma* — nie może nigdzie wyjechać, gdyby zaś wbrew wszystkiemu wyjechał, naraziłby nie tylko losy, ale nawet samo istnienie stolicy apostolskiej."

Powszechne zajęcie budzi w Rzymie proces, wytoczony kilkudziesięciu osobom, skompromitowanym w sprawie zajść, jakie wydarzyły się podczas manifestacyi z powodu rocznicy bitwy pod Dijon, stoczonej przez Garybaldczyków w 1871 roku. W procesie tym oskarżono 37 ludzi, wszyscy mienią się republikanami; jest pomiędzy nimi 17 adwokatów i kilku deputowanych. Zarzucają oskarżonym napastowanie monarchii i króla. Obrona natomiast oskarża policyę o grubiaństwo i nadużycia, zarzut podobno jaknajzupełniej usprawiedliwiony. Wyroku oczekują wszyscy z niecierpliwością.

Dzienniki berlińskie podają pogłoskę, że Crispi ma zamiar ustąpić z stanowiska ministra spraw zewnętrznych swemu pomocnikowi Damianiemu, dla siebie zaś zatrzymać tylko prezydyum gabinetu i tekę spraw wewnętrznych. Powodem do tego postanowienia ma być ta okoliczność, że premier włoski jest dzisiaj zbyt przeciążony pracą, tak iż jego niezwykłe siły i pracowitość nie mogą podołać obowiązkom trzech ważnych urzędów, zwłaszcza że p. Crispi sprawuje je podobno nie nominalnie tylko, ale osobiście wgląda we wszystkie szczegóły. Dodają, że Crispi zachowa i nadal wpływ na politykę zagraniczną, która pod zarządem Damianiego, jednego z najbliższych współpracowników obecnego szefa gabinetu, nie ulegnie żadnej zmianie. Wiadomość ta wymaga naturalnie potwierdzenia.

Kongres przeciwko niewolnictwu.

Kardynał Lavigerie rozesłał okólnik z zawiadomieniem o odroczeniu kongresu międzynarodowego, który ma się zebrać w Lucernie celem wyszukania środków prowadzących do zniesienia niewolnictwa. Jako powód do odroczenia kongresu podaje kardynał tę okoliczność, że wiele wybitnych osobistości z Francyi nie mogłoby przybyć na kongres w oznaczonym pierwotnie terminie z powodu wyborów powszechnych, które równocześnie prawie odbywałyby się we Francyi. Znakomity „prymas Afryki" nie zaniecha jednakże tego humanitarnego dzieła i starać się będzie, aby w pierwszej nadarzającej się stosownej chwili odbył się ten kongres, którego zadaniem obmyśleć środki nietylko do zniesienia handlu niewolnikami, ale zarazem do podniesienia intellektualnego i materyalnego poziomu czarnej ludności.

Porządek dzienny kongresu w Lucernie ma być następujący: 1) Niewolnictwo z państwowego i politycznego punktu widzenia, oraz ze stanowiska prawa natury; fakta dotyczące handlu niewolnikami i porywanie dzieci do haremów. 2) Plan działania w Afryce: zadanie i działanie misyj religijnych, nauczanie krajowców, wzbronienie dowozu broni palnej i amunicyi, zakaz przywozu napojów gorących; akcya zbrojna mocarstw, mających swych przedstawicieli na kongresie brukselskim. 3) Plan działania w Europie: środki zmierzające do nakłonienia Turcyi, aby zabroniła handlu niewolnikami w obrębie półwyspu bałkańskiego i w krajach lennieczych; utworzenie stałego międzynarodowego komitetu europejskiego, któryby w razie potrzeby mógł odwołać się do siły zbrojnej w celu wykonania przepisów, uchwalonych na kongresie.

Z wewnętrznych stosunków w Rosyi.

Graždanin pisze:

„Dziwne rzeczy dzieją się u nas na prowincyi. Zdarzają się tam fakta, wobec których tylko ręce załamywać, pomimo, że już oddawna prowincya przestała nas dziwić. Szczególne zamięszanie pojęć panuje jeszcze wśród naszego prostego ludu, zamięszanie prowadzące często do najsmutniejszych następstw. Oto np. wypadek z ostatnich czasów, jaki zdarzył się w t. zw. Ziemi Wojska Dońskiego.

„Niedawno kozacy stanicy Aninnowskiej dopuścili się rozbojów, godnych Turków w Bułgaryi. Zebrawszy się w liczbie 300 rzucili się na grunt, dzierżawiony przez dwóch bogatych kupców, gdzie spotkali 150 kosarzy, napadli na nich, spędzili z pola, zabrali im kosy i ubranie i srodze poturbowali.

„Pobiwszy kosarzy, kozacy rzucili się na włościan osiadłych na gruntach wydzierżawionych przez rzeczonych kupców. Tutaj bijąc każdego, kto się nawinął pod rękę, zburzyli kilka chat, w innych zaś zrabowali wszystko. Kto ośmielił się bronić własności, bito go bez względu na płeć i wiek. Powiadają, iż rozszalała tłuszcza wrzuciła do stawu dziecię, skąd ledwie wydostała je wylękła i zbita matka. Kilkunastu poranionych kosarzy dopełniało obrazu bezprawia i rozboju.

„Na miejsce wypadku udał się sędzia śledczy i władze. Dodać jednak trzeba, iż przyczyna leży w niezadowoleniu kozaków z powodu wydzierżawiania znacznych obszarów ziem kozackich przez kupców za ceny bajecznie niskie.

„Swoją drogą przychodzi na myśl pytanie: co to za życie, co za porządki?

„A no tak, korespondent opowiada, iż na miejsce przestępstwa zjechał sędzia śledczy i władze, i że zda sprawę z rezultatu wydarzenia. Cóż powie nowego? Bo co do nas, to my już teraz przewidujemy, że śledztwo wykryje z dziesięć osób przewodniczących w bójce, z tej dziesiątki pięciu uniewinnią, a reszcie przebaczą..."

Kronika.

Kraków, 26 lipca.

Pomnik Mickiewicza. Od ścisłego komitetu pomnika Mickiewicza otrzymujemy następujące pismo:

Komisya artystyczna ścisłego komitetu pomnika Mickiewicza odbyła d. 20 b. m. posiedzenie, na którem przyjęła model figury Mickiewicza, przedstawiony przez p. Rygiera, wymaga jednak wykonania raz jeszcze głowy osobno według udzielonych wskazówek. Dopiero po zadośćuczynieniu temu żądaniu komisya poleci ścisłemu komitetowi model do ostatecznego zatwierdzenia, poczem komitet będzie mógł przystąpić do zawarcia kontraktu z artystą.

Kraków, dnia 24 lipca 1889 r.

Dr. Wł. Jaworski, członek sekretarz.

Port na Wiśle. Pomiędzy rządem a gminą miasta toczą się od dłuższego czasu rokowania o założenie portu na Wiśle po lewym brzegu. W poniedziałek miało odbyć w tym celu posiedzenie komisya, wyznaczona przez tutejsze starostwo. Posiedzenie nie przyszło jednak do skutku z powodu nieobecności w Krakowie delegatów Rady miejskiej. — Budownictwo miejskie nie przedłożyło dotąd jeszcze projektów odnośnych. Jak o tem już poprzednio donosiliśmy, rząd zamierza wybudować dla swego statku parowego niewielką przystań, kosztem 2000 do 3000 złr., lecz po prawej stronie w Dębnikach, lub przy ujściu Wilgi, wskutek czego sekcya ekonomiczna uznając, że założenie rzeczonego portu w większym rozmiarze po stronie miasta byłoby dla miasta bardzo korzystne, postanowiła w tej mierze rokowania z rządem przeprowadzić.

Ze strony kompetentnej utrzymują, że port taki dałby się najłatwiej, a zatem i najtaniej wybudować albo pomiędzy Wawelem i Skałką w korycie starej Wisły, albo też na Dajworze, tj. gruntach nadbrzeżnych, pomiędzy mostem kolejowym i gazownią miejską położonych. Jeżeli się zważy, że na górnym biegu Wisły znajduje się przeciętnie do 800 galarów, których samo holowanie i wyciąganie na brzeg na czas zimowy, celem ubezpieczenia ich przed krą, oprócz kosztów dalszego nadzoru, kosztuje przeszło po 14 złr. od sztuki, jeżeli się zważy dalej, że na tejże części Wisły znajduje się przeszło 200 skrzyń ryb, przedstawiających wartość kilkukroć sto tysięcy, które z powodu braku odpowiednich przystani narażone są nieraz bądź na uniesienie ich przez wodę, bądź też potłuczenie przez lody, to wobec tych danych urządzenie obszerniejszego, praktycznie urządzonego portu, przedstawia się jako sprawa bardzo doniosła. Przyniosłoby ono niewątpliwie znaczne korzyści zarówno miastu jak i prywatnym osobom, właściciele bowiem galarów i skrzyń umieszczaliby je tutaj chętnie za [illegible], tem więcej, iżby mieli swe mienie ubezpieczone. W porze letniej zamienićby można takiż port, podobnie jak np. w Wiedniu, w wielkie i bezpieczne łaźnie, któreby także niewątpliwie chętnie były odwiedzane.

Z uniwersytetu. P. Kazimierz Bystrzonowski, rodem z Sieroszy w Galicyi, otrzymał wczoraj na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

P. Zdzisław Dzikowski, rodem ze Lwowa, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie, stopień doktora praw.

Wycieczka. Jutro lub w niedzielę przybywają do naszego miasta uczniowie szkoły politechnicznej we Lwowie pod przewodnictwem czterech profesorów. Celem podróży jest poznanie przemysłowych zakładów i zwiedzenie zabytków w zachodniej Galicyi się znajdujących. W Krakowie zabawią goście dwa lub trzy dni, a Towarzystwo techniczne czyni starania, aby im pobyt uprzyjemnić, lecz także i ułatwić poznanie tak samego miasta, jak i jego okolicy. Programem przyjęcia objęte są również wycieczki do Tyńca, Bielan, Niepołomic i kopca Kościuszki.

Wielką kradzież, jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, odkryto w Akademii umiejętności. Skradzione zostały mianowicie cenne przedmioty ze zbiorów [illegible]. Władzom policyjnym udało się wpaść na trop sprawcy. Jest nim syn woźnego, dwudziestoletni wyrostek, Stanisław Krzyżyk. Szkoda zrządzona jest bardzo znaczna, [illegible]. Znaczną ilość przedmiotów znaleziono u jednego z tutejszych handlujących numizmatami. Bliższe szczegóły wyświetli śledztwo, które prowadzi komisarz policyi p. Balicki.

Groźny pożar wybuchł dziś o godz. 1 po południu na Prądniku. Cztery pogotowia straży pożarnej wyruszyły na miejsce. Pastwą ognia padły baraki wojskowe.

W Swoszowicach odbędzie się w dniu 4 sierpnia w parku tamtejszego zakładu kąpielowego zabawa tańcująca, połączona z loteryą fantową. Urządzeniem zabawy zajmuje się osobny w tym celu zawiązany komitet, który żywi nadzieję, że ze względu, iż dochód przeznaczony jest na wspomożenie funduszu szkoły ogrodowej w Mogilanach, instytucyi niedawno założonej a zewszechmiar zasługującej na poparcie, publiczność krakowska licznie na dzień ten do Swoszowic przybędzie i w zabawie udział weźmie.

W Szczawnicy bawiło po dzień 21 b. m., według listy kąpielowej, rodzin 1255, osób 2321.

Zastrzelony bocian. Z Mnikowa piszą nam: Na całym bodaj świecie, a w szczególności u nas bocian, ten pierwszy zwiastun wiosny, w wielkim jest poszanowaniu. Gdzie gniazdo założy, tam w mniemaniu ludu sprowadza błogosławieństwo. Nikt też, najdzikszy nawet pastuch, nie odważyłby się wyrządzić mu krzywdy. A jednak mieliśmy w tych dniach przykre widowisko, konającego bociana; z odstrzelonem skrzydłem i złamaną nogą leżał w kałuży krwi ciekącej mu z rozdartego boku. Co ten biedny ptak mógł zawinić komu. Co winne jego pisklęta, które z gniazda jeszcze nie wylatują i zapewne poginą z braku opieki.

Są bo ludzie, co nie mając nic lepszego do roboty, wałęsają się dzień cały po ugorach i ścierniskach, a nawet i po ogrodach między chałupami ze strzelbą na ramieniu, oddając się z zapałem szlachetnemu zawodowi zabijania kur, gęsi, psów, kaczek, kotów, co się nawinie — a w końcu i bocianów. Są to tak zwane trudy gospodarstwa wiejskiego.

Wprawdzie nie każdy ma poczucie do rozróżnienia co godziwe, a co nie, ale istnieje podobno ustawa zabraniająca tępienia bezmyślnego użytecznych zwierząt. Do tych zaś bocian w pierwszym rzędzie się zalicza. Czyby też, znana skądinąd z wielkiej sprężystości c. k. żandarmerya, do której to należy, nie poczuła się przypadkiem do obowiązku skrócenia tej niegodziwej swawoli i ograniczenia tego prawa pukania od rana do nocy i na każdem miejscu. Często też zdarza się u nas, że śróciny z tych pukanek nie szanują nawet i szyb w oknach, po za któremi siedzą potulni mieszkańcy Mnikowa. — I tym potulnym należy się też jakaś opieka."

Ze szczytu wieży Eiffel będzie można wkrótce załatwiać korespondencyę. Zaprowadzone zostaną niebawem karty pocztowe ze specyalnym znakiem, które będzie można wrzucać zaraz na wieży w jednę z dwóch skrzynek pocztowych. Wielki stół, umieszczony na trzeciej platformie, zaopatrzony zostanie we wszystkie przybory do pisania.

Barbarzyńskie obyczaje panują jeszcze w Nowym Kalabarze, na wybrzeżu Gwinei w Afryce, między krajowcami. Nadchodzą o tem przerażające wieści. Niedawno zmarł tam stary król Eboe i stosownie do zwyczaju w tym kraju panującego, handlarze z Nowego Kalabaru przyszli złożyć swój hołd nowemu monarsze. Wiedzieli oni, że wkrótce po zgonie każdego króla odbywają się ceremonie na cześć Ju-Ju, przypuszczali wszakże, iż minęły one oddawna. Ku niemałemu swemu przerażeniu jednak przybywając do miasta Eboe, przekonali się niebawem, iż ceremonia właśnie odbywa się w całej pełni. Zarznięto już 40 ludzi dla zadowolnienia bożków Ju-Ju. Stary król spoczywał w grobie, specyalnie dla niego wykopanym, szerokim i głębokim, a obok niego leżały najmłodsze jego żony, zamordowane w okrutny sposób. Połamano im ręce i nogi, poczem położono je do grobu, gdzie śród najstraszliwszych cierpień zginęły śmiercią głodową. Męki nieszczęśliwych trwały cztery do pięciu dni. W innych częściach miasta również przynoszono bożkom ofiary. Wieszano mężczyzn na drzewach głowami na dół, przedziurawiwszy im poprzednio nogi, celem przeprowadzenia przez te dziury powrozów i powieszenia ich na nich. Handlarze byli nadto świadkami jeszcze jednej straszliwej sceny. Przywiązano jednego z krajowców powrozami w poziomej linii do dwóch drzew, poczem kat toporem obciął mu głowę, którą włożono do grobu króla, zwłoki biedaka zaś pożarli kanibale. Handlarze nie mogli nic zrobić dla położenia tamy tej straszliwej gospodarce, najlżejsze usiłowania w celu sprzeciwienia się tym zwyczajom religijnym byliby życiem przypłacili. Opuścili przeto czemprędzej miasto. W przeciągu przyszłych dziesięciu miesięcy, co miesiąc zabitych zostanie na ofiarę 7 ludzi.

Mianowania. Minister oświaty zamianował nauczyciela szkoły ćwiczeń seminaryum nauczycielskiego w Tarnopolu Władysława Świechę, nauczycielem szkoły ćwiczeń z językiem wykładowym polskim seminaryum nauczycielskiego męzkiego we Lwowie a inspektora okręgowego w Sokalu Bronisława Sokalskiego, nauczycielem szkoły ćwiczeń seminaryum nauczycielskiego w Tarnopolu.

Podziękowanie. Komitet sprowadzenia zwłok śp. A. Mickiewicza uprzejmie dziękuje za przesłane przez Administracyę *Gazety Narodowej* we Lwowie 5 złr. od WP. Jana Korwina i przez Administracyę *Czasu* w Krakowie 25 rub. sr. z Królestwa Polskiego.

Korespondencya od Redakcyi.

L. Z. w Sieroszy: Dziękujemy za okazaną życzliwość. Wiadomości podane w korespondencyi są bardzo spóźnione. Polecamy się łaskawej pamięci i prosimy na przyszłość o doniesienia wcześnie po wypadkach.

Repertoar teatralny.

W sobotę 27 lipca: Na ogólne żądanie „Gonitwa za szczęściem", operetka w 3 aktach z prologiem Souppego.

W niedzielę 28 lipca: Po raz piąty „Farinelli.

We wtorek 30 lipca: Po raz czwarty „Mikado", operetka w 2 aktach Sullivana

Echa kąpielowe.

Wisła na Śląsku austr. Jedną z najbardziej uroczych miejscowości polskich jest Wisła, rozległa wieś u źródeł Wisły. To też żałować doprawdy należy, że Polacy, szukający nieraz w dalekich stronach przyjemnego i spokojnego pobytu podczas letnich upałów, tak mało dotąd zwracali uwagi na Ustroń i Wisłę. Z Wisły, gdzie można znaleść wcale wygodne pomieszczenie, odbywać można niezbyt męczące, a mimo to nader zachwycające wycieczki w wielce romantyczne doliny Czarnej i Białej Wisły i Malinki. Połączenie z Krakowem i Cieszynem wygodne. Wyjechawszy z Krakowa pociągiem osobowym o godz. 6, lub kuryerskim o 7, jest się (jadąc na Dziedzice i Bielsk) w Ustroniu o godzinie 12. Z Ustronia można się wózkiem dostać do Wisły. Towarzystwa tu nie wiele; w pobliżu kościoła ewangielickiego mieszka kilka rodzin z Warszawy, liczniejsze towarzystwa niemieckie, dalej na Czarnym mieszkają rodziny z Cieszyna i Bielska.

Zakopane, 24 lipca. Napływ gości zwiększa się coraz bardziej. Turystom i lubownikom naszych gór polskich pogoda służyła dotąd stale, dopiero od kilku dni deszcz przeszkadza wycieczkom. Prawdziwie chorych jest kilku. W tych dniach zasmuceni zostali goście zakopańscy nagłą śmiercią ś. p. Aleksandra Berskiego z Krakowa. Prawdopodobnie był on już dawniej cierpiący, nie spodziewał się jednak, że tak prędko życie zakończy w miejscu, do którego przybył dla poratowania zdrowia. Z dnia 19 na 20 w nocy zasłabł nagle i mimo pomocy lekarskiej nad ranem w sobotę stracił przytomność i wkrótce życie zakończył. Podczas tego zjawił się jakiś jegomość z Krakowa, który tu za przyjaciela nieboszczyka uchodzi, i ku zgorszeniu górali począł przeglądać papiery, a przy tem zabrał pulares z pieniędzmi i inne jeszcze rzeczy; dopiero przezorny doktor zwrócił z drogi owego troskliwego przyjaciela i mimo że się tenże wzbraniał, zmusił go do przeliczenia pieniędzy, a chociaż ów przyjaciel dowodził, że w pularesie nie ma tylko kilka guldenów, pokazało się, że było przeszło 600 złr. Dopiero gdy wójt wobec świadków zażądał zwrotu pularesu z pieniędzmi, zdecydował się ów przyjaciel oddać je, a wieczór tegoż dnia na powtórne żądanie wójta z trudem wydobyto od owego przyjaciela woreczek podobno już próżny i zegarek z łańcuszkiem. Dobrzeby było, aby prawdziwie chorzy mieli przy sobie jakie towarzystwo, lub lokowali się w zakładach, a tym sposobem uwalniali się od podobnie troskliwych przyjaciół.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

⁂ Lipcowy zeszyt wydawanej przez tutejszą księgarnię Żupańskiego i Heumanna „Biblioteki uniwersalnej" przynosi w drugiem wydaniu dalszą seryę cennych „Studyów i szkiców z dziejów literatury polskiej" dra Piotra Chmielowskiego.

⁂ „Józef Pułaski, starosta warecki, twórca konfederacyi barskiej". Książeczka o powyższym tytule znajduje się pod prasą nakładem Towarzystwa im. Stanisława Staszica i za dni kilka rozesłaną zostanie członkom za lipiec.

Dział ekonomiczny.

Widoki przemysłu gorzelnianego. O obecnym stanie tego przemysłu, o obawach w bliskiej przyszłości — wreszcie o radach na przewidywaną klęskę pisze *Neue fr. Presse* w korespondencyi z Pesztu dnia 22 b. m.: Podług wszelkiego pozoru rozwija się nowa agitacya pomiędzy gorzelnikami. Sekcya fachowa spiskiego Towarzystwa rolniczego rozesłała cyrkularz do wszystkich stowarzyszeń austryackich i węgierskich w którym przedstawia obecną przykrą sytuacyę przemysłu gorzelniczego, wskazuje na znaczne straty ubiegłej kampanii przemysłu wódczanego i zwraca uwagę na smutniejsze jeszcze konsekwencye, których obawiać się należy w przyszłości na wypadek, jeżeli najrychlej nie zajdą zmiany ustawy wódczanej. Cyrkularz przedstawia rzecz w sposób następujący: Z kontyngentu austryackiego dnia 1 września pozostanie nieużytych 370.000 hektolitrów, a doliczywszy do tego zapas poprzedni, pozostanie 450.000 hektolitrów; w Węgrzech pozostanie 350.000 hektolitrów nieużytych, a razem z zapasem poprzedniej kampanii 400.000 hektolitrów, razem więc wynosić będzie zapas w monarchii austro-węgierskiej 850.000 hektolitrów, zapas, który nigdy nie był tak wielkim i który tłumaczy nadzwyczaj niskie ceny spirytusu.

Spiskie Towarzystwo rolnicze sądzi więc, że z początkiem nowej kampanii i skutkiem dowozu nowego ceny spadną jeszcze więcej, podczas gdy koszta produkcyi nawet przy dobrym wyniku zbiorów kartofli powiększą się jeszcze skutkiem znacznie wyższych cen jęczmienia i żyta.

Towarzystwo rolnicze obawia się wielkiego przesilenia i ruiny dla rolniczego przemysłu gorzelnianego i radzi, ażeby wszystkie stowarzyszenia rolnicze u swoich rządów starały się o to: 1) ażeby zmniejszono o 25 prc. kontyngent na najbliższe dwa lata, aż do którego to czasu skonsumowane zostaną prawdopodobnie dawne zapasy, 2) ażeby ten spirytus, który obecnie przerabiany zostaje przy fabrykacyi octu bez podatku, w przyszłości miał być sprowadzany opodatkowany z zapasów kontyngentu przy równoczesnem opodatkowaniu octu drzewnego. Spiskie Towarzystwo rolnicze występuje dalej przeciw wszelkim kartelom i wyraża nadzieję, że jeżeli ze wszystkich sfer rolniczych Austro Węgier przedłożone zostaną rządowi takie życzenia — tem prędzej zostaną one spełnione, ile że nie sprowadzą one zniżki dochodów państwowych, lecz przeciwnie znaczne podwyższenie tychże.

Zakaz wpuszczania nierogacizny do Niemiec tłomaczy organ kanclerza, *Nordd. Allg. Ztg.*, w sposób następujący: Zakaz dowozu nierogacizny do Niemiec wywołany został zamknięciem Anglii, Francyi i Belgii dla bydła niemieckiego. Jeżeli się Niemcom dotychczas nie udało sprowadzić stanu wolnego od zarazy bydlęcej, winą tego jest ciągłe zawlekanie zarazy ze wschodnich krajów ościennych, gdzie się ostatniemi czasy znacznie wzmogła ilość gmin zakażonych. Im energiczniejsze będą zapobiegawcze zarządzenia Niemiec, tem prędzej spodziewać się można usunięcia złego u źródła.

Telegramy „Nowej Reformy."

Wiedeń, 26 lipca. Najwyższa rada sanitarna przedstawiła na posadę protomedyka w Galicyi, w miejsce zmarłego dra Biesiadeckiego, dwóch kandydatów: dra Merunowicza, koncepistę sanitarnego we Lwowie i dra Kluściańskiego, obecnie radcę sanitarnego międzynarodowej komisyi w Aleksandryi.

Wiedeń, 26 lipca. Nie w końcu sierpnia, lecz dopiero dnia 3 września uda się cesarz z wielką świtą na wielkie manewra jesienne pod Jarosławiem. Dnia 10 września wróci ze swej kwatery w Krakowcu i uda się wprost do Litomyśla w Czechach.

Na budowę drugiego toru na kolei Karola Ludwika z Krakowa do Dębicy weszło 6 ofert. Rozstrzygnięcie odbędzie się dnia 30 b. m.

Minister skarbu p. Dunajewski odjechał dziś z Wiednia na urlop.

Król duński udzielił Kalnoky'emu order słonia.

Książę czarnogórski z następcą tronu i księżniczką Milicą przybył tu dzisiaj.

Ostatni numer wychodzącego tu czasopisma *Ruska Prawda* został skonfiskowany.

Wiedeń, 26 lipca. Ponieważ w najbliższym czasie nietylko między Wiedniem a Budapesztem, lecz także między innemi miastami obu połów monarchii urządzone być mają połączenia telefoniczne, więc prowadzą się obecnie, celem zasadniczego uregulowania komunikacyi telefonicznej, pertraktacye między obu rządami, zdążające do zawarcia konwencyi telefonicznej. Przebieg tych pertraktacyj jest pomyślny, tak że wkrótce mają się ukończyć.

Jaegerndorf, 26 lipca. Sąd powiatowy skazał kilku robotników za przekroczenia ustawy o stowarzyszeniach podczas dawniejszych zmów o bezrobocia.

Belgrad, 26 lipca. Według wiadomości, jakie tu nadeszły, wczoraj z portu w Salonice odpłynęły dwa tureckie okręty wojenne z czterema pułkami na wyspę Kretę.

Słychać tu, że Natalia przysłała metropolicie powinszowanie telegraficzne z powodu pojednania się jego z Milanem.

Milan po przyjeździe odwiedził rejentów Protica i Belimarkovica, metropolitę Michała i prezydenta gabinetu Gruica.

Belgrad, 26 lipca. Dzisiaj wieczór odbędzie się obiad galowy w apartamentach Milana, na który zaproszono reprezentantów mocarstw zagranicznych i dostojników państwa.

Genewa 26 lipca. W myśl wskazówek rady związkowej wydalono z Szwajcaryi kilkunastu nihilistów, francuskich anarchistów i niemieckich socyalistów.

Petersburg, 26 lipca. Minister skarbu potwierdził statuta odeskiego banku dla handlu i przemysłu.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 26 lipca.

	wczoraj g. 10 w	dziś g 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	739,3 mm	735 8 mm	734 2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+14°.9	+14°,2	+25°.9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	W 1	WSW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	86%	85%	44%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup pochm.	2	9	9

Uwagi: Barometr znacznie opadł przy ożywionych zachodnich wiatrach. Dalszy stan nieba będzie przeważnie pochmurny, od czasu do czasu deszcz, miejscami z burzą.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 26 lipca 1889

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	83	65
Zjednoczony dług w srebrze	84	50
Austryacka renta złota	109	85
5% austryacka renta (marcowa)	99	60
Akcye banku austro-węgierskiego	907	—
Akcye kredytowe	304	25
Londyn	119	80
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	51½
Dukaty austryackie	5	68
Banknoty banku niemiec. za 100 m	58	60

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński*

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Zbiory Akademii Umiejętności (ulica Sławkowska), zwiedzać można za zgłoszeniem się [illegible] zarządu.

Kraków, dnia 26/7.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	121 75	123 —
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	58 —	59 —
20-to frankówka złota	9 45	9 55
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 25	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	106 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 50	98 50
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 25
4% „ „ „ „ „ II Em.	93 —	94 —
4½% „ „ „ „ „	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103 —	104 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 75	100 75
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	96 25	97 50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	87 25	88 50

Lwów, dnia 24/7.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	277 —	281 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 —	101 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 75	98 75
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 80	101 80
4½% „ „ „ „ „ za złr. 100	98 75	99 75
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	92 80	93 80
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 10	105 10
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 50	97 50

Warszawa, dnia 25/7.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	98 —	98 35
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	— —	88 50
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	98 25
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	96 25
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	95 50
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	95 35

Wiedeń, dnia 25/7.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	83 75	83 95
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	84 80	85 —
4% „ „ złota . . . za złr. 100	109 95	109 75
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	99 65	99 85
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	132 —	133 —
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	140 60	140 90
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	147 —	148 —
„ z r. 1864 bez % całe . . za 100	173 10	173 60
„ z r. 1864 bez % pół . . za 100	173 10	173 60

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota . . . . . za złr. 100	99 95	100 15
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	94 95	95 15
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. . . . 100	112 50	113 —
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ . 100	141 —	141 50
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ . 100	140 50	141 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ . 100	126 75	127 25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m.k.	104 50	105 —
5% Obl. ind. Bukow. . . . za 100 m k.	105 50	105 75
5% Obl. ind. Siedm. . . . za 100 m.k.	104 80	105 20
4% Obl ind. Węgier . . . za 100 złr.	88 —	88 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 40	101 —
3% Boden-Credit allg. öst z pr. za złr. 100	108 50	109 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103 10	103 10
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100 25	100 25
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 50	101 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 90	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 —	99 40
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 —	98 50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 80	102 50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 50	101 —
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 50	111 75

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 30	8 50
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	183 75	184 25
Clary . . . . . . na 40 złr. m. k.	61 25	61 75
4% Tow. żegl. Dun. . na 100 złr. w a.	126 —	130 —
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a.	24 75	25 —
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a.	60 50	62 25
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 40	18 90
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 50	12 75
Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a.	20 —	20 50
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	— —	37 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	124 —	124 50
5·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	106 25	106 75
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	304 25	304 75
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	316 75	317 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	290 —	292 —
30·—	Laenderbank . . . . na 200 złr.	230 80	231 —
39·80	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	907 —	908 —
12·—	Unionbank . . . . . na 100 złr.	224 75	225 —

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju . . na 500 złr.	374 —	377 —
117·25	Ferdynanda Północn. . na 1050 złr.	2510 —	2520 —
7·35	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	192 —	192 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie . na 200 złr.	154 50	155 —
13·40	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	234 75	235 25
27 fr.	Staatseisenbahn . . . na 200 złr.	221 75	222 25
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . na 200 złr.	119 25	119 75

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 65	5 67
20-to Frankówki . . . . . za sztukę	9 48	9 49
20-to Markówki . . . . . za sztukę	11 66	11 66
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 73	9 75
Funty szterlingi . . . . . za sztukę	11 93	11 96
Banknoty włoskie . . . . za sztukę	46 95	47 05
Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	121 25	121 75

1904 1

†

Za spokój duszy ś. p.

Aleksandra Berskiego

zmarłego na dniu 20 lipca 1889 w Zakopanem, odbędzie się na dniu 27 lipca b. r.

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów o godzinie 10 przed południem,

na które pozostali krewni zapraszają Przyjaciół i Znajomych zmarłego, jako i pobożną Publiczność.

Kamienica

we Lwowie, przy ogrodzie jezuickim, do zamiany **na mniejszą kamienicę w Krakowie.** Informacyj udzieli **Dr. Chramiec w Zakopanem.** 1898 1 10

Rzadka sposobność.

Z powodu zwinięcia prywatnej piwnicy są do sprzedania **kilkaset butelek**

wina węgierskiego

w 8 gatunkach, po cenie bardzo niskiej.

Bliższej wiadomości udzieli **kantor** pod firmą **Józef Rapoport**, ul. św. Anny, 4. 1901 1 0

Poszukuje się

gospodyni starszej

ktoraby się zająć mogła li tylko gospodarstwem mlecznem, oraz dostawą mleka abonentom.

Kaucya 200 złr.

Wiadomość: **Zarząd dóbr Łagiewniki** poczta Podgórze. 1903 1 3

Osoba

w średnim wieku, uzdolniona w krawieczyźnie i białem szyciu, oraz praktyczna w domowem gospodarstwie lub do nadzoru dzieci, poszukuje miejsca. Adres: **T. B. Plac WW. Świętych, L. 7,** po lewej stronie w bramie. 1901 1 3

Handel korzenny

Tadeusza Scharffa w Tarnowie

poszukuje 1905 1 3

praktykanta zamiejscowego.

Piwowar z 19-letnią praktyką, poszukuje zaraz lub od 1 września posady. — Może się wykazać jak najlepszemi świadectwami.

Wiadomość w **browarze Karola Panka, ulica Biskupia, L. 7.** 1907 1 3

ROMAN SILBERBACH

przedsiębiorca

w Krakowie

podejmuje się pokrywania dachów **łupkiem** czyli szyfrem szląskim, angielskim i francuskim, dachówką falcowaną, papą dachową, czyli tekturą ogniotrwałą. 1698 6 20

M. PETERSEIN

w Krakowie

fabryka maszyn i narzędzi rolniczych

odlewarnia żelaza i metalów

specyalny oddział wyrobu sikawek ogn. i pomp

wyszczególniona wieloma medalami

poleca



Sikawki ogniowe różnej wielkości, przenośne na dwóch i czterech kołach, bez resorów i z resorami, **sikawki ogrodowe**, wszystkie z doborowego materyału i jak najstaranniej wykonane.

Beczkowozy drewniane i żelazne na resorach i bez, **reserwoary** na kołach i bez kół, **pompy** różnego rodzaju i wielkości, tak do użytku publicznego lub prywatnego i fabrycznego zastosowane, poruszane ręcznie lub za pomocą pary.

Dostarcza wszelkiego rodzaju **maszynowych kunsztownych odlewów** do kompletnego urządzania młynów, browarów itp. zakładów fabrycznych.

Sztachety do ogrodów, **ganków, nagrobków,** słupy pod ganki, sklepienia, latarnie, **schody proste i kręcone**, kraty do okien, zlewów, kanałów, piwnic, rury, **blachy kuchenne,** piece itp.

Ławki ogrodowe w rozmaitym fasonie.

Wszelkie obstalunki uskuteczniają się pod gwarancyą z największą akuratnością i w najkrótszym czasie po cenach najprzystępniejszych.

Cenniki maszyn rolniczych, sikawek ogniowych przesyła na żądanie. 1651 9 20

I locomobila Claytona

i jedna leżąca maszyna parowa

obie 10 koni siły, dobrze utrzymane, są **tanio do sprzedania.** 1696 5 6

Gdzie? powie Administracya „N. Reformy".

Sprostowanie.

W dniu 10 lipca podał mój współzawodnik ubliżające mi ogłoszenie, jakobym do mojej **oberży w Łącku** gości jadących do Szczawnicy **gwałtem** napędzał z szosy i **tamże** wysokiemi cenami tychże obdzierał, co zupełnie mija się z prawdą, albowiem **urządziwszy** całą oberżę czysto, wygodnie, z osobną salą jadalną, oraz z 3 pokojami sypialnemi, przyjąwszy dobrą kucharkę, liczną i szybką usługę, szczególnie **przystępnemi cenami** pragnę pozyskać względy Szanownej P. T. Publiczności i takowej polecam **świeże pstrągi i łososie,** których u mnie każdej chwili dostać można.

Z głębokim szacunkiem

1734 3 3 *Józef Lustig,*

syn Lustiga ze Szczawnicy.

Człowiek w sile wieku, uczciwy, poszukuje w jakimkolwiek zawodzie umieszczenia. Włada językiem polskim i niemieckim. 1769 2 2

Wiadomość w Adm. „N. Reformy".

Wielka międzynarodowa Wystawa.

Odznaczone:

dyplomem w Brukseli w roku 1888.

dyplomem Towarz. Societé hygienique } **w Paryżu 1889.**
dyplomem Towarz. Societé medicin }

dla Mężczyzn

wynalazek sensacyjny!

C. k. upr. elektro-metaliczna płyta Dra Borsodi'ego, wypróbowana i odznaczona,

usuwa osłabienie. — Przyrząd nadzwyczaj zmyślny, a użycie bardzo pojedyncze. Samo niespostrzeżone noszenie płyty tej na ciele wystarcza do osiągnięcia skutku.

Atelier für k. k. pr. electro-metallische Platten (Patent **Dr Borsodi**).

Wien, I., Weihburggasse, 9.

Szczegółowe broszury na żądanie. 1809 1 0

LOSY na wypłaty miesięczne

sprzedaje po cenach umiarkowanych

Kantor pod firmą **Józef Rapoport**

w Krakowie, ulica św. Anny, L. 4.

Wydaje się dotyczące obligi podpisane przez towarzystwo akcyjne z milionowym kapitałem. 1900 1 0

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa

Cykoryi,

Surogatów kawy i kawy figowej

w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. 1252 10 0

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat kawy w pudełkach (Szufladach).
Surogat kawy w paczkach.
Kawę śrutową, francuską (Rozmanita).
Cykoryę krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryową kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w 4 gatunkach wyborowa.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie [illegible] niepłonną nadzieję [illegible] zawsze otaczają [illegible] przemysł krajowy, zechce [illegible] pieraniu i rozpowszechnianiu wyrobów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

Nawozy sztuczne.

Otrzymawszy na całą Galicyę zastępstwo **chemicznej fabryki Towarzystwa akcyjnego w Zawodziu pod Katowicami** (Górny Szląsk) dawniej **Karola Scharffa i Spki w Wrocławiu,** podajemy do wiadomości P. T. właścicieli ziemskich, rolników, i gospodarzy, **że dostarczamy na zamówienia wszelkich nawozów sztucznych** oraz **mąki kościanej po cenach fabrycznych** bez doliczenia jakiejkolwiek prowizyi.

Oprócz nawozów sztucznych mamy również na składzie różne **narzędzia i maszyny rolnicze z fabryki Towarzystwa akcyjnego w Berlinie i Wrocławiu.** 1742 3 0

Cenniki tak pierwszych jakoteż i drugich rozsyłamy na żądanie franco i gratis.

Dom komisowy

Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Tarnowie.

Nie ma bólu zębów



kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do zębów

WIELEBNYCH OO. BENEDYKTYNÓW

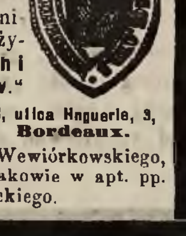
Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor,

2 medale złote: w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884 r., najwyższe nagrody.

Wynaleziony w roku 1373 Przez Piotra Boursaud.

„Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do zębów OO. Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów**, które bieli i wzmacnia, jak również odświeża i utwierdza dziąsła wyborne. 712 18 0



„Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat **najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszel. cierpieniom zębów."**

Dom założony w 1807 Agent główny **SEGUIN** 3, ulica Huguerie, 3, **Bordeaux.**

Znajduje się we Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wewiórkowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum J. Jahla; w Krakowie w apt. pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

Poprawne pigułki szwajcarskie

A. Brandta, St. Gallen (Szwajcarya).

Najprzyjemniejszy i najtańszy środek na **zatkanie stolca.** Główny składnik **„cascara sagrada"**, wyciąg roślinny, polecony przez pierwsze powagi medycyny, n. p. Prof. Dra **Senator** w Berlinie, Dra **Thompson** w Paryżu, Prof. Dra **Massini** w Bazylei i t. p.

Wyborne te i wypróbowane **pigułki** są prawie we wszystkich większych aptekach po 40 i 70 centów za pudełko do nabycia. Zwracać jednak należy uwagę na poboczną **markę ochronną.** 1720 2 15



Premiowane na wystawach powszechnych:

w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878

Fortepiany na raty

dla Wiednia i prowincyi,

koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** od 380 złr., 400, 450, 500, 550, 600 do 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 280 złr. do 350 złr. Pianina od 350 złr. do 600 złr.

Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder,

Wien, VII, Burggasse 71. 79 30 0

H. NIEMETZ

w Krakowie, Sukiennice, Nr. 30,

poleca Szanownej Publiczności

Skład najlepszych Singera ręcznych i nożnych

MASZYN do SZYCIA

Ceny fabryczne, przyjmuje wypłaty małemi ratami, gotówką 10% taniej.

Gwarancya na lat pięć.

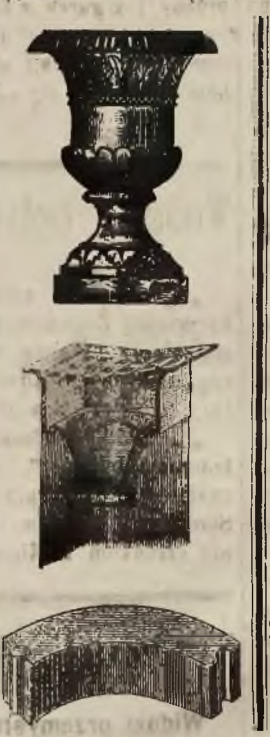
Skład części maszynowych wszelkich systemów, igieł, nici i oliwy.

Przyjmuje naprawy wszelkich systemów po cenie umiarkowanej.

Cenniki na żądanie darmo. Filia we Lwowie: ulica Sykstuska 24.

Magazyn założony w r. 1873. 628 14 0

Pierwsza Galicyjska



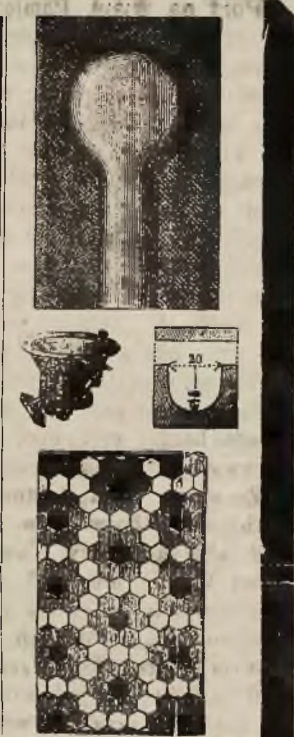
FABRYKA WYROBÓW BETONOWYCH.

Biuro i skład wszech potrzeb technicznych.

Wyrabia: **płyty cementowe, krążki studzienne** własnego systemu, **muszle** pod rynny **nagrobki, schody, rury i rynny betonowe** do kanałów, **kanały** wszelkich wymiarów, **słupy graniczne,** kilometrowe i hektometrowe i t. d., **wszystko,** co z kamienia dotąd używane, lecz blisko o połowę tańsze a trwalsze, niż z piaskowca.

Ma na składzie: **cement, wapno hydrauliczne, papę, dachówki, łupek, rury steingutowe, posadzki marmurowe, steingutowe, klosety, pisoiry, zamknięcia hermetyczne, zlewy, maty trzcinowe, materyały przeciw wilgoci** i t. d.

Wykonywa: **plany, kosztorysy** i wszelkie **roboty budowlane,** tak w miejscu, jak i na prowincyi.



M. ZIELENIEWSKI, inżynier, Kraków, ulica św. Marka. L. 31. 1446 7 0

Jan Kulczyński

Doktor wszech nauk lekarskich

powróciwszy do Krakowa

ordynuje przy ul. Szewskiej, L. 5, I piętro, od godz. 2—4 popołudniu. 1893 2 3

Ubogim zaś chorym udziela porady lekarskiej bezpłatnie od godz. 8—9 rano.

Szpilki rogowe

szyldkretowe

grzebienie i spinki

Kreski

Obszycia modne i Krawaty męskie

poleca handel dawniej 1076 4

F. Bruno Hahna

(W. E. Angelus)

w Krakowie, ulica Grodzka.

Sprzedaż ryb.

Zarząd towarzystwa gospodarzy stawowych górnej Wisły podaje do wiadomości pp. handlarzy ryb, że **sprzedaż tegorocznej produkcyi karpi,** wynoszącej około 6000 cetn., odbędzie się **29 lipca b. r. w południe w Białej pod Bielskiem, w hotelu pod Czarnym Orłem.**

Zgłoszenia listowne lub telegraficzne adresować do Zarządu. 1763 3 3

Ważne dla pp. Rolników.

C. k. wył. uprzyw. i patent. austro-węgier. **Fabryka skoncentrowanego nawozu bydlęcego braci Saxl w Temeszwarze** (Temesvár) rozsyła prospekta cenniki i próbki na żądanie opłacone. 1751 3 6

Generalne zastępstwo

Franciszek Albin

w Podgórzu, L. 159.

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.



Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie, ulica św. Jana, 5.

1617 4 0

Proszę czytać!

Ważne dla PP. Rolników młocarnie, kieraty, grabiarki amerykańskie, siewniki ręczne szerokorzutne i rzędowe ameryk., pługi Sacka, młynki do czyszczenia zboża (Bakera) itp. **na spłatę.** 1749 3 3

Agentura maszyn rolniczych

Franciszek Albin

Podgórze, 159,

ul. Rękawka, obok kościoła.

OBICIA POKOJOWE

z pierwszorzędnych fabryk krajowych i francuskich.

Rulon od 15 ct. i wyżej.

Wszelkie dekoracye ścienne i sufitowe, sztukaterye i listwy.

Papier asfaltowy przeciw wilgoci.

Story do okien patyczkowe, płócienne i żaluzye deszczułkowe.

Ceraty na meble, stoły i podło[illegible]

polecają

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI

największy skład fabryczny tapet w Krakowie.

Podejmujemy tapetowania całych pomieszkań, pałaców i hoteli.

Wzory przesyłamy bezzwłocznie. 1422 17 0

Zarząd

KAMIENIOŁOMÓW

i pierwszej krajowej parowej fabryki

WAPNA

założonej w r. 1872, firmy

LIBAN i EHRENPREIS w Podgórzu

przypomina się P. T. Odbiorcom swojemi wyrobami

wapna i miału

nadmieniając jednocześnie, że **zniżył znacznie cenę kamienia:**

budowlanego, brukowego, jakoteż i szutru na r. 1889

które dostawiać będzie ze swych własnych obfitych skał podgórskich.

Zamówienia przyjmuje: 1519 6 0

Zarząd kamieniołomów i fabryki wapna firmy „Liban i Ehrenpreis" w Podgórzu.

Powiatowa Kasa Oszczędności

w Krakowie, ulica św. Marka, L. 5,

płaci od wkładek oszczędności **4½%**

udziela zaliczki na

zastaw papierów wartościowych,

na **weksle,** niemniej udziela pożyczki na **realności miejskie, większej i mniejszej własności.** 1737 2 3

Biżuterye

francuskie dla Pań i Panów, broszki, bransolety, szpilki, spinki, łańcuszki do zegarków

poleca **po bardzo tanich cenach**

MAGAZYN 1882 2 0

„AU BON MARCHÉ"

FILIPA EILE

Kraków, ul. Grodzka, 6.



poleca swój

SKŁAD ZEGARKÓW

złotych, srebrnych, stalowych (na czarno oksydowanych) i **niklowych**, damskich i męskich z pierwszorzędnych fabryk genewskich, oraz

SKŁAD ZEGARÓW ŚCIENNYCH

pendułowych, stołowych i budzików francuskich i amerykańskich.

(Za każdy nowo nabyty zegarek lub zegar ręczy lat dwa.)

Przyjmuje różne zamiany.

Wszelkie reparacye w zakres zegarmistrzowstwa wchodzące uskutecznia jak najdokładniej z jednorocznem poręczeniem. 1526 6 20

Ceny bardzo niskie.

Uwaga. **Zegarki niklowe rem. z gwarancyą od 6 złr. 50 centów i wyżej.**

Panorama międzynarodowa

ulica Sławkowska, L. 4, dom Wgo Federowicza 1753 5 6

w tym tygodniu

Tyrol, I. cykl.

Bliższa wiadomość plakatami.

Nauczyciel

do 10-letniego chłopczyka potrzebnym jest na wieś. Honoraryum 150 złr., prócz wiktu i wygód. Seminarzyści mają pierwszeństwo.

Adres: **Z. Z.** post. rest. **Dembica.** 1741 3 3

Woda kolońska prawdziwa i angielska

Pasta i elixir benedyktyński,

Pasta Gellé frères, Veloutine Fay, Crême, poudre i mydło Simon, perfumy Atkinsona, Kalodont Sarga,

perfumy stałe Legrand,

prawdziwe tylko u

WILHELMA FENZA

w Krakowie. 1274 7 0

MĄKĘ KOŚCIANĄ

parowaną lub kwasem siarkowym preparowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 20 do 22% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie krakowskiej 1887 roku **najwyższą nagrodą srebr. medalem państ.,** nabyć można po zniżonych cenach albo u podpisanego lub w **Agencyi dla Rolników St. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. 1627 6 0

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

ulica Mostowa, L. 35/34.

Aptekarz

rutynowany, starszy wiekiem, zupełnie zdrów, poszukuje zaraz umieszczenia.

Wiadomość w Adm. „N. Reformy". 1768 2 2

Woda naturalna

ZE ZDROJU GIZELI

(Z Woryczowa)

najodpowiedniejszy orzeźwiający napój tak sam, jak z winem lub sokami owocowemi. Używany również jako woda lecznicza w cierpieniach

żołądka, krtani, płuc i pęcherza.

Cena ½ litr. butelki 13 cent.

„ 1/1 „ „ 15 cent.

Nabyć można w składach wód mineralnych i aptekach. 811 15 0

Skład główny i częściowy w aptece Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A, Szyjewski.